

## Traktat polsko-angielski na forum Senatu Przemówienie ministra przemysłu i handlu Karty rzemieślnicze w rękach partaczy żydowskich

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Senatu zajęła rozprawa nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

Referent sen. Ewert (BB.) domagał się zwrócenia szczególnej uwagi na nasz handel wewnętrzny, którego odbudowa zależy od rozwiązania zagadnienia kredytu długo i krótkoterminowego. Wita z uznaniem zapowiedź podjęcia robót publicznych i inwestycji w związku z tym wysuwa postulat obniżenia stopy procentowej PKO. Wspomina, że w ostatnich dniach o zamierzonych robotach publicznych mówiono dużo w sposób demagogiczny, lub conajmniej romantyczny, podczas gdy obo-

wiązywać tu powinno hasło mierzenia zamiarów według sił.

**CO POWIEDZIAŁ  
MIN. RAJCHMAN**

Dłuższe przemówienie wygłosił Minister Przemysłu i Handlu, p. Floyar-Rajchman. Podkreślił on doniosłość zawartego traktatu handlowego z Anglią i zapowiedział ogłoszenie pełnego tekstu tego traktatu w najbliższych dniach. Rokowania trwały sześć miesięcy i sprawa nie była łatwa. Praca bowiem nad traktatem, w którym zabiegają się i krzyżują różne interesy kraju, wymaga sformułowań jaknajpełniej uwzględniających interesy wszystkich. Traktat angielsko-polski odpowiada zasadom, które stanowią kręgosłup naszej polityki traktatowej, oczywiście jednak realną jego wartość będzie można ocenić dopiero po doświadczeniu życiowym.

Omańjąc politykę cen, wyraża pogląd, że handel rolniczy nie spełnia swojej roli w obronie cen. Tego handlu właściwie nie ma. Kryzys go zrujnował. Artykuły rolnicze płyną na rynek chaotycznie i lawinowo. Także handel miejski nie odgrywa należytej roli w doprowadzeniu do konsu-

ki, tą magją niszczącą i szkodliwą jest standaryzacja, następnie zaś zbliżenie konsumenta z producentem. Handel jest dziedziną najbardziej wymagającą inicjatywy prywatnej i dlatego rząd nie może tu interwenjować w szerzej skali. Magja opóźniająca nasz rozwój musi się przekształcić na współczesny aparat handlowy, niezbędny jako instrument w rękach prywatnej inicjatywy.

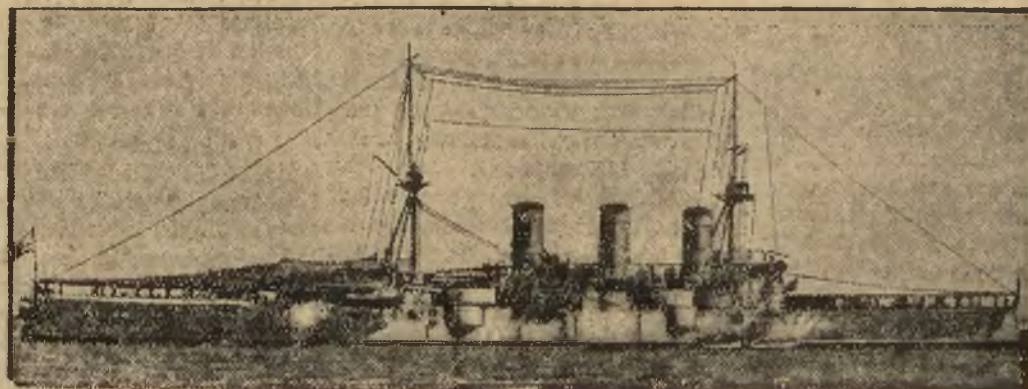
### ROZPACZLIWY STAN RZEMIOSŁA

W dyskusji sen. Dobrzyński (Kl. Nar.) zwrócił uwagę na rozpaczliwy stan rzemiosła, które poddano różnym eksperymentom, czyniąc zeń teren żerowania rozmaitych niewyraźnych osobistości. Wspomina b. posła Idzikowskiego, wysuniętego przez czynniki polityczne na wodza organizacji rzemieślniczej, choć sam rzemieślnikiem nie był i krytykując jego działalność stwierdza, że nie czynił tego bez aprobaty, gdyż z nominacji Ministra Przemysłu i Handlu został wiceprezesem Związku Rzemieślniczych.

Domaga się poddania rewizji ustawy przemysłowej. Rzemieślnicy nie mają zaufania do Izby Rzemieślniczych, gdyż robią one tyl-



Widok ogólny Aten z dominującym nad miastem Akroplem.



Pancernik grecki „Aweroff” zbombardowany przez aeroplany rządowe.

## 6.III.1935 Odwiedziny w Berlinie Biała Księga w Londynie

Sir John Simon będzie w końcu tego tygodnia, od czwartku 7-go b. m. wieczorem, przez piątek i sobotę, więc do 9-go b. m., w Berlinie. Pięknie. Rozmowy przybywającego w taką gościnę przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanii z kanclerzem Hitler'em i ministrem spraw zagranicznych p. von Neurath'em rozpogodzą widnokrąg Europy. Oczywiście. Rozmawia się znowu, po półtorarocznej przerwie od wyjścia z Genewy, z Niemcami i to w Berlinie. Ale...

Ale początek tegoż tygodnia, w poniedziałek 4-go b. m., zaznaczył się w Londynie pół-niespodzianką. Rząd ogłosił Białą Księgę o budżecie wojskowym, zawierającą preliminarz, który powiększa wydatki zesłane o 10 proc., do wysokości 43,5 milj. funtów, czyli o 4,5 milj. funtów, a w przekładzie na język polski o 100 milionów złotych z górą, razem zaś z lotnictwem i marynarką ma być 12 milionów funtów, czyli około 300 milj. zł. podwyżki. W nadchodzący poniedziałek, 11-go b. m., ma się odbyć w Izbie Gmin rozprawa w tym przedmiocie.

Biała Księga daje obok zestawienia liczbowego także uzasadnienie. Np. pisał je i podpisał pierwszy minister p. Ramsay Mac Donald. I on właśnie, chorąży wszelkich rozbrojeń i umów rozbrojeniowych, powiada:

— Naród brytyjski przypuszczał dotychczas, że istniejący międzynarodowy aparat polityczny będzie wystarczający do utrzymania pokoju, oraz że nie będzie konieczne uciekanie się do dawnych sposobów obrony... Przypuszczenie to okazało się przedwczesne... Istniejący aparat międzynarodowy nie daje rękojmi ochrony przed napastnikami... W listopadzie 1934 r. rząd J. K. M., nie zgadzając się z naruszeniem Traktatu Wersalskiego, zwrócił uwagę na zagrożenie zbrojenia się Niemiec... Nietylko siły Niemiec, ale i duch, w jakim naród niemiecki jest organizowany, przyczynia się do ogólnego uczucia niebezpieczeństwa.

Niedomowien w tem niema. W lipcu r. ub., gdy p. Ramsay Mac Donald był na wywczasach, zastępujący go p. Stanley Baldwin, przewodca zachowawczej większości obecnej, powiedział: granica obrony Anglii nie jest już na wybrzeżu, koło Dover, lecz nad Renem. Znalazło to wyraz w zacieśnieniu współpracy polityczno-wojskowej z Francją i w obniżeniu budżetu 3-go ub. m., gdy pp. Mandin i Laval byli w Londynie, przedsięwzięciu zachodniej umowy lotniczej, która jako angielsko-francuska, o ile nie szersza, w każdym razie będzie zawarta. Obecnie także p. Ramsay Mac Donald mówi: zbrojenia i duch Trzej Rzeszy sięgają poczucie niebezpieczeństwa. Stąd nowe pojęcia i nowa polityka obronna Anglii.

Znaczy to zaś, że rozpoczynając się rozmowy z Niemcami, które będą rozstrzygały możliwości powrotu Rzeszy w międzynarodowy ład prawny w drodze umów o ograniczeniu zbrojeń pod nadzorem i układów bezpieczeństwa, nie zatrać jednak trzeźwego zmysłu rzeczywistości, czyli brania pod uwagę przedewszystkiem tego, co się dzieje i co się święci.

St. St.

P. S. — Według doniesień z ostatniej chwili, podróż Sir Johna Simona do Berlina została podobno odroczone, gdyż kanclerzowi Hitlerowi pogorszył się ból gardła.

## Żadna klęska nie jest groźna, gdy się przed nią ubezpieczysz w WARSZAWSKIM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ S. A. w POLSKIM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ „PATRIA” S. A.

menta obniżki cen osiąganych w przemyśle. Zniżki te nikt na różnych ogniwach pośrednictwa. Rząd będzie naciskał w kierunku niwelacji różnic cen dla uniknięcia więc przykrych skutków bierności jest sprawa instynktu samozachowawczego, aby przemysł uprzedził to i przystosował do nakazów życia.

W handlu wewnętrznym kwimy wciąż w starych, przeżytych formach, przypominających wręcz średniowiecze. Nie widać żadnego wysiłku organizacyjnego. Producent nie wie, ile ma i może żądać, a konsument, ile ma płacić. Producent nie wie, jak ma produkować, a konsument, czego żądać. Detalista odgrodzony jest od właściwego środka zakupów przez łańcuch kosztownego pośrednictwa. Pierwszym warunkiem wal-

ko to, czego życzą sobie czynnik urzędowe. Wskutek tych eksperymentów dziś w Warszawie 36 proc. kart rzemieślniczych znajduje się w rękach partaczy żydowskich.

P. marsz. Raczkiewicz zwrócił w tem miejscu uwagę sen. Dobrzyńskiego, że wyrażenie jego jest niestosowne.

Budżet Min. Rolnictwa omawiano na przedpołudniowym posiedzeniu, z którego sprawozdanie podajemy na str. 3-ciej, a rozprawę nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych odłożono do dzisiaj. Przemawiać ma p. min. Kościakowski. Ponadto będą budżety: Min. Poczty i Telegrafów, długi państwowe, Min. Skarbu, wreszcie ustawa skarbowa oraz odbędzie się głosowanie nad budżetem.

## Wpływ masonerii na parlamentaryzm francuski

Zagadnieniem tem zajął się Jan Guiraud w artykule wstępnym paryskiej „Croix”, omawiając wydawną niedawno książkę A. G. Michela pt. „La France sous l'égide masonique” (Francja w okowach masonerii). Gdy ostatnio — pisze Guiraud — stało się wiadome, że w Pałacu Burbońskim pod nazwą „Związek obrony laicyzmu” utworzyła się regularna loża masońska, licząca 220 członków, wiadomość ta tu i ówdzie wywołała wielkie zdumienie.

Kto jednak wie, w jaki sposób masoneria od całych dziesięcioleci włada parlamentaryzmem francuskim, ten nie mógł się zdumieć tak bardzo zdziwić tym faktem. Wiele sprawozdań o rozkładach konwentów wolnomularskich dowodzi z całą zresztą pożądaną wyrazistością, że loże uważają parlamentaryzm francuski, którego bardziej na lewo zorganizowane grupy są całkowicie w ich rękach, za skuteczne i niezbywalne narzędzie realizacji swego programu.

Np. uchwała konwentu masońskiego z 1928 r. mówi: „Jeżeli dany brat zostanie wybrany, ma on naturalny obowiązek pamiętać, że jest wolnomularzem i że musi postępować jak wolnomularz”. Uchwała konwentu z roku 1929 brzmi jeszcze wyraźniej: „Jeżeli wolnomularz zostaje przyjęty do loży, wówczas składa przysięgę. Jeżeli zostaje deputowanym, to jest odpowiedzialny nie tylko wobec swych wyborców, ale również wobec nas”.

A że posłowie-masoni więcej troszczą się o odpowiedzialność wobec swych wolnomularskich przełożonych niż o odpowiedzialność wobec wyborców, przyznał bez ogródek w 1927

roku mason Gaston Vidal, który sam był deputowanym radykalnym: — Każdy deputowany musi być najpierw i przede wszystkim wolnomularzem! Ponieważ jednak z tego lub innego powodu wydawało się, że proowie masonów lekceważą sobie rozkazy swych loży, więc konwent z 1927 r. zażądał utworzenia z 15 osób składającej się komisji nadzorczej, której zadaniem miała być stała kontrola nad postępowaniem i głosowaniem parlamentarzystów masonów. Jeżeli dane głosowanie wypadnie tak, jak tego sobie życzy masoneria, wówczas za strony loży nie spędzi się pochwał, w przeciwnym razie na głowy niekarnych braci spłyną się surowe upomnienia, a nie brak też odpowiednich pogróżek. Gdy np. w 1930 roku niektórzy z deputowanych masonów głosowali za projektem ustawy, który zezwalał na otwarcie nowicjatu zgromadzeń masonów we Francji, nieposłusznym braciom powiedziano wyraźnie, że naszą zdecydować się albo na stronę wyborców, albo na stronę masonerii.

Kończąc swoje uwagi Guiraud zaznacza: Czy wobec takich faktów można mówić jeszcze o „suwerenności ludu”, której organami wykonawczymi są rzekomo posłowie? Czy nie trzeba raczej powiedzieć, że ta „suwerenność ludu” jest tylko parawanem, spoza którego tajna organizacja masonerii dyktuje swoje prawa deputowanym i członkom rządu? (KAP).

## Podróżuj samolotem

## Zawiśliby przez pomyłkę na szubienicy gdyby nie akt łaski Prezydenta

PRZEMYŚL, 5.3. We wsi Hołoszkowice powiatu jaworowskiego dokonano morderstwa na osobie Iwana Krywania. Przeprowadzone wówczas w trybie doraźnym dochodzenie wykryło trzech sprawców morderstwa: Teodora Rybija, Palucha i Mielnika. Wszyscy trzej odpowiadali przed Sądem Doraźnym, który skazał ich na karę śmierci przez powieszenie. P. Prezydent Rzeczypospolitej, do którego zwrócono się z prośbą o darowanie życia skazanym, zamienił wyrok śmierci na karę dożywotniego więzienia i trzech skazanych rozpoczęli już odbywanie kary.

Tymczasem zaszedł fakt, który całą sprawę przedstawił w innym świetle. Oto do Sądu Okręgowego w Przemyślu wpłynął list jednego ze skazanych, Teodora Rybija. Rybija pisał w swym liście, że nie może znieść dłużej wyrzutów sumienia i

pragnie wyjaśnić sądowi pewną tajemnicę. Mianowicie skazani Paluch i Mielnik są zupełnie niewinni i w całą sprawę wplątani zostali przez przypadek.

Według słów Rybija morderstwo miało przebieg następujący: Na kilka miesięcy przed zabójstwem Krywania zgłosił się do Rybija niejaki Iwan Klymeiko i począł namawiać go do zbrodni. Rybija początkowo nie chciał się na to zgodzić.

Krytycznego dnia zjawił się znowu Klymeiko i prosił, by nie odmawiał mu pomocy, powiedział, że zabił do siebie Krywania, pozem razem dokonają morderstwa. Leez i wówczas Rybija stanowczo odrzucił prośbę i udał się do swojej narzeczonej. Po godzinie Klymeiko, jak

zły duch, zjawił się tam, przyniosłszy z sobą dwie duże flaszki wódki. Całe towarzystwo rozpoczęło libację, a kiedy Rybija sobie dobrze podchmilił, Klymeiko dopił celu, bo wreszcie namówił go do zbrodni. Mieszkanie opuścili razem i Klymeiko dał Rybijiowi siekiere i wyprowadził go pod las. Następnie udał się do Krywania, z którym po chwili powrócił. Na dany przez Klymejke znak, Rybija rzucił się na Krywania i powalił go na ziemię.

Obecnie obrońca Rybija zwrócił się do Sądu Najwyższego, prosząc o wznowienie postępowania w tej sprawie, w celu uniewinnienia Palucha i Mielnika, którzyby padli ofiarą strasznej pomyłki sądowej, gdyby nie akt łaski Prezydenta.

## Wyjazd gen. Gasiorowskiego z Tallina

TALIN, 5.3. (PAT). Onegdaj o godz. 22 na statku fińskim „Vellano” gen. Gasiorowski opuścił Tallin. Pożegnanie miało charakter bardzo uroczysty. Generał odebrał raport kompanii honorowej.

wej i pożegnał się z gen. Reekiem i oficerami estońskimi. Obecny był również poseł Przesmycki i członkowie poselstwa. Panie wręczyły gen. Gasiorowskiemu wiązanek kwiatów.

## Wojska włoskie płyną do Afryki

RZYM, 5.3. (PAT). Król udał się do Florencji oraz do Pistoii, gdzie przyjął defiladę oddziałów dywizji „Gavinana”, udającej się do Afryki.

NEAPOL, 5.3. (PAT). Dwa parowce „Battisti” i „Campidoglio”

wypłynęły dziś do Afryki wschodniej, wioząc 550 żołnierzy i 66 oficerów. 4 okręty wyruszą z Neapolu jutro. Wśród nich „Gange”, który zabierze 180 oficerów i zatrzyma się w Trypolisie, skąd zabierze 2000 żołnierzy tuziemców.

## Potworny mord pod Kolonią

BERLIN, 5.3. (PAT). Policja kryminalna z Kolonii wykryła wieczorem w pobliżu miejscowości Geistingen straszną zbrodnię. Znalezione zamordowanego we własnym mieszkaniu 59-l. proboszcza katolickiego Stanisława Friedrichsa i jego 64-letnią siostrę. Według dotychczasowego dochodzenia, morderstwo dokonał muzułmanin z Kolonii, który zabił go w piątek rano. Zbrodniarz, opuszczając mieszkanie zamordowanych, pozostawił na drzwiach kartkę z napisem, wskazującym, że ofiary jego opuściły

mieszkanie, udając się w dłuższą podróż.

## Rozwązanie parlamentu na Węgrzech

BUDAPESZT, 5.3. (PAT). Dziś o godz. 5 popoł. na posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo regenta, rozwiązujące parlament. Zwolnienie nowego parlamentu wyznaczono na 27 kwietnia.